

# PRZED KAŻDĄ MODLITWA

Uwaga ta odnosi się każdej modlitwy, którą podejmować będziemy w poszczególnych dniach rekolekcji (ale nie tylko rekolekcji, dotyczy to każdej modlitwy). Sposób modlenia się, nie będzie ulegał zmianie. Modlić się będziemy pewnym sposobem. Zmieniać się będą jedynie treści do modlitwy, natomiast metoda pozostanie taka sama. Chodzi o to, aby zachować pewien rytm, można powiedzieć "*dobry nawyk*" relacji z Bogiem – i to jest ważne.

Jedną z reguł duchowych modlitwy jest ta, aby nie rozpoczynać modlitwy z marszu, z tzw. biegu, czyli jak przyjdziemy z pracy, czy z zakupów, czy szkoły, nie od razu rozpoczynajmy modlitwę. Najpierw trzeba odpocząć, trochę odsapnąć, uspokoić się, wyciszyć się, nastawić się na spotkanie z Panem Jezusem, bo modlitwa, to jest coś bardzo ważnego. To dojście do siebie może potrwać jakiś czas.

Rozpoczynając modlitwę poproś gorąco, aby to Duch Święty ją prowadził. Na początku uświadom sobie, że stajesz w obecności Bożej. Zanim rozpocznieś modlitwę, to Pan Jezus już jest obecny przy Tobie i czeka na Ciebie; a Ty do Niego tylko dołączasz. Uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco, czy stojąc (tak też można). Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Przyjmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest

pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem; a Ty przyłączasz się do Niego (taka jest kolejność!). To jest fundamentalne.

Jak uspokoisz emocje, oddech, uczyni znak krzyża, zajmij swoje miejsce i uświadom sobie, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża, poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie a także o to, by to Duch Święty tę modlitwę prowadził. To On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg; by On usuwał wszelkie przeszkody, wszelkie zakłócenia, roztargnienia w niej oraz by Twoje myśli, pragnienia i decyzje oczyszczał i kierował ku Panu Bogu. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie, będzie w celu ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze, umocnieniu Twojej postawy służby, dla Bliźnich. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy; jakie Ci przyjdą myśli; w którą stronę pójdzie modlitwa; co uczynisz ze swoim życiem; jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego (bo chodzi o to, aby się przez rozważane Słowo Boże nawrócić); niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. Modlitwa ma mieć wpływ na Twoje życie.

Takie wprowadzenie do modlitwy niech będzie przez Ciebie kontynuowane przez całe rekolekcje. To bardzo ważne, aby dobrze wejść w modlitwę.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

# NA ZAKOŃCZENIE MODLITWY

Podobnie kończąc każdą modlitwę przez ostatnie 3–4 min. porozmawiaj serdecznie z Panem Jezusem o tym, co stało się na tym spotkaniu. Niejako „*pozbierraj myśli*” z całej modlitwy, to o czym rozważałeś. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Powiedz Jezusowi o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co ta modlitwa uczyniła w Tobie: co było niełatwe, co niejako dowiedziałeś się nowego o sobie, o Bogu, z czym się zgadzasz, a z czym jeszcze nie, co chciałbyś zmienić u siebie. Proś Boga o pomoc we wprowadzaniu zmian w Twoje życie, może to nie być łatwe, ale przy pomocy Łaski Bożej – możliwe. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś przez ten czas na modlitwie. Nie muszą to być zawsze „*pobożne słowa*”; ale niech będą one prawdziwe i przede wszystkim Twoje, szczere, prawdziwe. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne, ani „*na odczepnego*”. Zakończ odmawiając: „Ojcie nasz”.

Spróbuj zapisać sobie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. To ważne, aby nie było modlitwy, dla samej modlitwy i by nic tego nie wynikało; właśnie ma wynikać. Spotkania z Bogiem mają Ciebie prowadzić do naśladowania samego Pana Jezusa.

Jeśli nie możesz zapisać od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczynić. Ważne, aby po modlitwie

pozostał "ślad materialny", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało.

Zapisywanie jest ważne dla samego Ciebie, abyś się potrafił rozliczać przed samym sobą, ze swoich postępów duchowych, bądź ich brakiem. Przypatrz się sobie, jak modlitwa Ciebie zmienia, albo i nie. Jak wiesz z Ewangelii dobre czy złe drzewo poznaje się po jego owocach – stąd zapisywanie jest ważne.

**o. Maciej Konenc SJ**

**Rekolekcje w życiu codziennym**  
**Adwent A.D. 2024**  
**Tydzień 2.**

**7. PRZYJAŹŃ JEZUSA Z UCZNIAMI (9.12.2024)**

Korzystaj ze wstępu do modlitwy (podobnie jak w pierwszym tygodniu), każdorazowo jak rozpoczynasz modlitwę. Bardzo ważne jest wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. W tym **drugim tygodniu Adwentu** będziemy prosić szczególnie o łaskę doświadczania głębokiej przyjaźni z Panem Jezusem, mocnej z Nim relacji wiary.

W czasach Jezusa tylko nieliczne grono uczniów było dopuszczane do niektórych tajemnic mistrzów czy nauczycieli. Jezus natomiast dzieli z uczniami głęboką autentyczną przyjaźń. Niektórzy z teologów uważają, że Jezus dzieli swój czas działalności apostołskiej na trzy części:

- A.** Czas dla Ojca (przede wszystkim czas modlitwy przez długie nocne godziny);
- B.** Czas dla innych, dla ludu (nauczanie, cuda, uzdrawianie, a więc bezpośrednia działalność apostołska);
- C.** Czas dla uczniów (czas przyjaźni).

Przyjaźń Jezusa z uczniami jest oparta o relacje z Ojcem. Miłość Jezusa do Ojca wyraża się szczególnie w pełnieniu Jego woli. Jezus wsłuchuje się w Ojca, by spełniać Jego życzenia.

*W swojej najgłębszej istocie Słowo – które przyjmie później imię „Jednorodzonem” i „Jezus” – jest relacją, słuchaniem, posłuszeństwem Ojcu, wiecznie zwróconym do Niego (Bruno Maggioni, *Był naprawdę człowiekiem*).*

Również uczniowie dają wyraz przyjaźni i miłości do Jezusa, okazując posłuszeństwo: *Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję (J 15, 14).*

Jezus nie ma wobec uczniów żadnych tajemnic: *Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego (J 15, 15).* To, co jest w Sercu Jezusa, odśłania stopniowo uczniom. To stopniowe odśłanianie tajemnic Ojca wynika z ograniczeń uczniów. Jezus wprowadza ich w prawdę w miarę, jak są zdolni ją przyjąć i zrozumieć.

Przyjaźń Jezusa z uczniami jest prawdziwa, autentyczna, wyzwalająca. Taka przyjaźń nie wiąże, nie krępuje, ani nie ogranicza człowieka, nie zagarnia wyłącznie dla siebie. Jezus nie traktuje uczniów jak własność, nie zabrania im nawiązywania przyjaźni z innymi. Nie zastrzega sobie prawa wyłączności.

Przyjaźń Jezusa ma wymiar indywidualny. Jezus wnika do wnętrza każdego z uczniów i obdarza ich przyjaźnią, jakiej pragną ich serca: *Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje*

**(J 2, 24n).** Jezus kocha i obdarza przyjaźnią wszystkich i każdego z osobna. Każdy jest i czuje się kochany w sposób niepowtarzalny, jedyny. Inaczej kocha wrażliwego i łagodnego Jana, inaczej pełnego temperamentu, zdecydowanego, gotowego do poświęceń Piotra, inaczej realistę i sceptyka Tomasza, jeszcze inaczej doktrynera Jakuba czy człowieka *interesu* – Judasza. Wszyscy uczniowie są jednak w sercu Jezusa. Każdy z nich doświadcza na każdym kroku Jego miłości i przyjaźni. Ta przyjaźń jest skierowana do każdego i jest inna ale do każdego na 100%.

Jezus pozostaje przyjacielem wiernym do końca. Pozostaje przyjacielem, nawet, gdy zostanie opuszczony, zapomniany i zdradzony przez swych uczniów. Miłość Jezusa jest silniejsza od niewierności człowieka. A szczytem miłości jest śmierć w imię przyjaźni: *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (J 15, 13).*

#### Pytania do refleksji i modlitwy:

Czym jest dla mnie przyjaźń? Jakie cechy przyjaźni cenię sobie najbardziej?

Co dla mnie oznacza dać życie za swoich przyjaciół? Co jestem w stanie dać przyjaciołom?

Czy jest to coś zewnętrznego, czy też część siebie samego, serca, miłości, życia?

Czego mogę nauczyć się o przyjaźni od Jezusa?

Ponownie niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi, niech staną się przedmiotem Twojej

modlitwy, rozmawiaj, myśl, zastanawiaj się, jak jest w Twoim życiu z Jezusem. Jaka jest Twoja relacja do Jezusa, jak ją przeżywasz? Nie spiesz się, rozważaj, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

                    Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

## 8. BETANIA – OAZĄ PRZYJAŹNI (10.12.2024)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy każdorazowo jak rozpoczynasz modlitwę (podobnie jak w pierwszym tygodniu). Bardzo ważne jest dobre, spokojne wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania, do relacji przyjaźni z Sobą. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dzisiaj, podobnie jak wczoraj, poproś o łaskę doświadczania głębokiej przyjaźni z Panem Jezusem, mocnej z Nim relacji wiary.

Jezus (oprócz uczniów) miał również inne bliskie osoby, z którymi szczególnie dzielił przyjaźń. Do takich osób należała między innymi trójka rodzeństwa: Marta, Maria i Łazarz. Przyjaciele Jezusa mieszkali w Betanii. Betania była dla Jezusa **oazą przyjaźni**. Tutaj oddychał zawsze świeżą atmosferą życzliwości, gościnności i miłości. Betania była również jednym ze źródeł duchowych, do których Jezus przychodził, by zaczerpnąć siły, pokoju i odwagi do życia. W Betanii czuł się jak w domu, jak w rodzinie.

Św. Jan zawarł tajemnice Betanii w jednym zdaniu: *Jezus miłował Martę i jej siostrę i Łazarza (J 11, 5)*. Św. Jan pisząc „miłował”, używa tutaj określenia *agape*. Taka miłość *agape* nie zatrzymuje się tylko na wzajemności, ale po prostu

daje się całkowicie. Jest to miłość bezinteresowna, absolutna, bez żądania odwzajemnienia.

Potwierdzeniem tej miłości i głębokiej przyjaźni, jest wzruszający epizod u grobu Łazarza. Wobec śmierci przyjaciela: *Jezus rozrzewnił się, Jezus wzruszył się w duchu, Jezus zapłakał, Jezus podniósł oczy, Jezus zawołał (J 11, 1-44)*.

W starożytności (a także w niektórych kręgach kulturowych dzisiaj) uważano, że mężczyzna nie powinien publicznie okazywać ludzkich emocji, powinien być silny i powściągliwy w ujawnianiu swojej sfery intymnej (stąd np. powiedzenie: „*mężczyźni nie płaczą*”). Jezus nie maskuje swoich uczuć wobec przyjaciół, nawet gdy czuje się zażenowany.

J. Galot pisze: *Zazwyczaj ludzie starają się ukrywać przed innymi strach, odrazę, osobiste zmartwienia, Chrystus natomiast zawsze pokazuje Piotrowi, Jakubowi, Janowi, a za ich pośrednictwem wszystkim chrześcijanom czytającym Ewangelię, uczucia, jakie Go ogarniają.*

Przy grobie przyjaciela, Jezus poddaje się cierpieniu i nie wstydzi się tego. Nie wstydzi się także łez. W Betanii odsłania swoje człowieczeństwo. Jest braterski i wierny, czuły i subtelny. Ryzykuje swoje życie, by dać świadectwo wierności, przyjaźni i miłości. Objawia w ten sposób czułe oblicze Boga Miłości. Obserwujący Jezusa Judejczycy mówili: *Oto jak go miłował! (J 11, 36)*.

Jezus kochał także Martę i Marię. Obie siostry – uczennice Jezusa – odpowiadają na przyjaźń, służąc Mistrzowi. Każda z nich chce Go przyjąć i ugościć na swój

sposób (**Łk 10, 38-42**). Maria wyraża swoją przyjaźń i miłość poprzez słuchanie i kontemplację. Siedzi u stóp Jezusa i wsłuchuje się w Jego Słowa. Jest uczennicą, która daje kochające, rozumiejące serce. Marta z kolei podejmuje rozmaite posługi, diakonię. Marta daje, troszczy się o potrzeby materialne, fizyczne Jezusa i Jego uczniów.

Jezus docenia obydwa sposoby wyrażania przyjaźni, szanuje godność każdej kobiety, chociaż zwraca również delikatnie uwagę na pewne niebezpieczeństwa: *Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba [mało albo] tylko jednego (Łk 10, 42)*.

Głębokie przyjaźnie ludzkie są ważnym elementem życia wspólnotowego. Pierwsi jezuici nazywali siebie **Przyjaciółmi w Panu**. Myślę, że to określenie oddaje istotę naszych przyjaźni. Nasze przyjaźnie powinny być *przyjaźniami w Panu*. W ten sposób unikniemy niebezpieczeństwa partykularyzmu i wyłączności. Unikniemy również manipulacji innymi i zniewalania.

Howard Gray SJ pisze o przyjaźni: *Przyjaźń jest doświadczeniem i jest darem. Rozumiem przez to, że przyjaźń, którą odkrywamy, pielęgnujemy, rozwijamy i cenimy, pochodzi nie ze spotkań z ludźmi, ale ze spotkania z Bogiem. [...] Przyjaźń jest procesem, a nie (gotowym) produktem, wymaga czasu i trudu, wymaga wolności, dokonuje się we właściwym jej ludzkim tempie (Komunikaty, 6/99)*.

Natomiast Simone Weil tak napisała: *Nic tak nie prowadzi do Boga, jak przyjaźń przyjaciół Boga*.

### Pytania do refleksji i modlitwy:

Czy jestem zdolny do przyjaźni? Czy mam przyjaciół, czy raczej wielu znajomych?

Czy Jezus jest fundamentem moich ludzkich przyjaźni?

Jakie są moje przyjaźnie? Czy są bezinteresowne, totalne, głębokie, czy też wynikają z wyrachowania i ludzkich, egoistycznych oczekiwań?

Czy potrafię nawiązywać relacje w wolności, nie wiążąc innych z sobą uczuciowo i nie wykorzystując ich potrzeb emocjonalnych? Czy nie manipuluję przyjaciółmi, nie zniewalam ich sobą?

Czy nie wstydzę się uczuć? Czy potrafię je wyrażać? Czy noszę zewnętrzne *maski*?

Niech te pytania, problemy, kwestie, związane z przyjaźnią nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak wczoraj) niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o przyjaźni z Nim czy innymi; reflektuj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

## 9. DWA ODCIENIE PRZYJAŹNI: JAN I PIOTR (11.12.2024)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy. Bardzo ważne jest dobre, spokojne wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania, do relacji przyjaźni z Sobą. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dzisiaj, podobnie jak wczoraj, poproś o łaskę doświadczania głębokiej przyjaźni z Panem Jezusem, mocnej z Nim relacji wiary.

Jezus doświadczał nie tylko głębokiej ubogacającej przyjaźni z kobietami, ale również prawdziwej męskiej przyjaźni. Taka przyjaźń łączyła Go z Piotrem i Janem. Przyjaźń ta miała jednak różne odcienie.

Jan jest człowiekiem głębokiego, wnikliwego poznania. Patrzy głębiej, widzi tajemnicę osoby Jezusa i dlatego jest w Nim zakochany i zafascynowany.

W czasie wieczery pożegnalnej z uczniami Jan spoczywał na piersi Jezusa, *słyszał bicie serca Jezusa (J 13, 23-26)*. Jest bardzo blisko Jezusa, jak syn przy ojcu i dlatego najlepiej rozumie istotę przyjaźni i miłości.

Orygenes pisze: *Również my, jeśli chcemy zrozumieć tajemnicę ukrytą w pewnych wydarzeniach i w pewnych słowach Jezusa lub odnoszących się do Jezusa, musimy*

*uczynić podobnie jak uczeń, którego Jezus miłował: przyłożyć nasze ucho do piersi Pana.*

Jan słyszy bicie serca Jezusa. Jezus nie ma przed nim tajemnic. Jest to przyjaźń pełna ufności. Z przyjaźnią wiąże się zażyłość, bliskość, otwartość, gotowość do dzielenia się sobą, swoim sercem, swoim bólem i cierpieniem. Jezus i Jan nie wstydzą się okazywać przyjaźni. Nie wstydzą się również uczuć.

Przyjaźń z Jezusem daje Janowi przenikliwość, mądrość i dojrzałość życiową. Z tej przyjaźni zrodzi się jego Ewangelia miłości. Po zmartwychwstaniu Jezusa, Jan pierwszy uwierzył: *ujrzał i uwierzył (J 20, 8)*. Podobnie nad Jeziorem Genezaret: pierwszy rozpozna Zmartwychwstałego: *To jest Pan! (J 21, 7)*.

Inna przyjaźń łączyła Jezusa z Piotrem. Piotr jest większym realistą, jest mniej skłonny do refleksji i kontemplacji niż Jan, trzeźwo patrzy na świat. Odznacza się żywym temperamentem i jest szczery, hojny, szczodry. Dla Jezusa gotów jest na wszystko: *Panie z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć (Łk 22, 33)*; *Życie moje oddam za Ciebie (J 13, 37)*.

Jezus odnosi się również do Piotra inaczej. Jest wobec niego zdecydowany, wymagający, upomina go, przełamuje jego pewność siebie, powierza zobowiązujące zadania. Piotr zostaje powoli **pochwycony w sidła przyjaźni Jezusa**. Przyjaźń z Jezusem sprawia, że jego serce łagodnieje, dojrzewa, staje się wiernym echem uczuć i miłości Jezusa: *Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham (J 21, 17)*.

## Pytania do refleksji i modlitwy:

Jaka przyjaźń łączy mnie dziś z Jezusem?

Czy potrafię jak Jan pokazywać otwarcie swoje uczucia i wierzyć intuicyjnie?

Czy głos serca, jest dla mnie wystarczająco ważny?

Co gotów jestem poświęcić dziś dla Jezusa?

Kto jest bliższy mojemu sercu i życiu: Jan czy Piotr?

Niech te pytania, problemy, kwestie, związane z przyjaźnią nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak wczoraj) niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o przyjaźni z Nim; refleksyj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.



## 10. KRZEW WINNY I LATOROŚLE (12.12.2024)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy tak jak zazwyczaj, jak rozpoczynasz modlitwę. Bardzo ważne jest dobre, spokojne wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania, do relacji przyjaźni z Sobą. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dzisiaj, tak jak przez cały tydzień, poproś o łaskę doświadczania głębokiej przyjaźni z Panem Jezusem, mocnej z Nim relacji wiary.

Istotę przyjaźni między nami a Jezusem oddaje w alegoryczny sposób przypowieść o winnym krzewie i latoroślach (**J 15, 1-10**).

Jezus jest prawdziwym winnym krzewem, złączonym najpierw z Ojcem. *Tego szczepu nie można wykarczować, nie może się on stać przedmiotem grabieży: on już na wieki należy do Boga, przez swego syna sam Bóg w nim żyje... jedność stała się nienaruszalna* (Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*).

Jezus, prawdziwy krzew winny, złączony jest również ze swoim Kościołem, z nami. Słowem, które charakteryzuje naszą przyjaźń z Jezusem jest słowo **trwać**. Występuje ono w tym krótkim fragmencie aż dziesięć razy. U źródła naszego działania jest trwanie w Jezusie, cierpliwość, wierność mimo

trudności i zawirowań życia. Trwanie w Jezusie jest warunkiem przynoszenia owocu – miłości.

Trwać w Jezusie oznacza pozwolić się przenikać przez Jego ducha i miłość. Z tego trwania wynika głęboka zażyłość i wzajemność relacji. Latorośl czerpie soki z krzewu winnego. Uczeń Jezusa czerpie *soki duchowe* od Jezusa.

Przypowieść mocno akcentuje również rolę Rolnika – Boga, który przycina krzew, oczyszcza. Jest to bolesne, ale konieczne, by szczep odnawiał się i przynosił owoce. Tutaj bardzo istotna uwaga, otóż: chęć przynoszenia owocu bez przynależności do krzewu jest zwyczajną iluzją: *beze Mnie nic nie możecie uczynić (J 15, 5)*. Bardzo ważna przestroga dla tych, którzy próbują sobie radzić sami.

Bóg (Ogrodnik) oczekuje owoców. Szczep winny powinien przynosić owoce szlachetne, które stają się dobrym winem. Męka i śmierć Jezusa i jej owoc – miłość, są *nowym kosztownym winem podawanym na ucztę weselnej Boga z ludźmi* (Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*).

Jezus oczekuje od swoich uczniów podobnego owocu przyjaźni. Tym owocem jest wierność przykazaniom i miłość, która oczyszcza się przez krzyż: *Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości (J 15, 9n)*.

Trwanie w Jezusie tylko zewnętrzne, bez głębszej relacji nie przynosi owoców. Można być w Ciele Chrystusa, którym jest Kościół, czerpać *jego soki*, korzystać ze Słowa Bożego, sakramentów, życia wspólnotowego, a nie przynosić

owoców. Są osoby, które przynależą do wspólnoty Kościoła tylko formalnie. Korzystają z wszystkich praw związanych z życiem wspólnoty. Natomiast nie wykazują żadnej zdolności kreatywnej, nie angażują się w życie wspólnoty, żyją w niej, ale nie tworzą jej (*smutne*).

Istnieje również drugi typ osób, którzy uważają siebie *wierzących*: to są *praktykujący a niewierzący*. Są to osoby, dla których chrześcijaństwo sprowadza się do tradycji, rytów i obrzędów. Brakuje natomiast żywej wiary i głębszego doświadczenia Boga i przyjaźni z Jezusem. Jest to forma wegetacji, a nie życia. Takie osoby są uschłe, martwe, bez życia, bez owoców. Z czasem stają się narażone na odcięcie i pozostanie na zewnątrz, a nawet spalenie: *Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie (J 15, 6)*.

#### Pytania do refleksji i modlitwy:

Czy trwam w Bogu? Czy trwam w Jezusie? Czy trwam w Słowie Bożym?

Jaka więź łączy mnie z Jezusem dziś? Skąd *czerpię życiodajne soki* do mojej aktywności, działania?

Czy widzę moją pracę, moje zaangażowanie w kontekście całego *winnego krzewu*, albo nawet *winnicy*, której jestem częścią? Jakich doświadczam obaw, frustracji, napięć związanych z moją aktywnością?

Czy czuję się częścią Kościoła, czy raczej jestem *outsiderem*?

Czy moje trwanie w Bogu owocuje w codziennym życiu? Jakie owoce przynosi moje życie? Czy nie staję się stopniowo *uschłą gałęzią*?

Niech te pytania, problemy, kwestie, związane z trwaniem przyjaźnią nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak wczoraj) niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o Twojej łączności z Nim; refleksyj nad swoim życiem. Zobacz czy nie pokładasz siły sam w sobie! Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

## 11. PRZYJACIEL NA ZAWSZE (13.12.2024)

Korzystaj ze wstępu. Nic nie zmieniaj. Jezus, zaprasza Ciebie do spotkania. Proś Pana o owoc modlitwy: o łaskę doświadczania głębokiej przyjaźni z Panem Jezusem.

Jezus jest Przyjacielem na zawsze: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 20)*. Ta obecność jest odczuwalna w szczególny sposób w Eucharystii. Odchodząc do Ojca, Jezus pozostał jednak z nami. Umierając, sam stał się pokarmem dla żyjących. **Jezus jest Chlebem życia**, który karmi nas w naszej drodze do Ojca i zaspokaja nasze głody: *Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie (J 6, 35; zob. J 6, 30-58)*.

Św. Jan Paweł II pisze: *Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek rozstając się ze swoimi przyjaciółmi nie pozostawia im symbolu, ale rzeczywistość siebie samego. Wraca do Ojca, lecz pozostaje wśród ludzi. Nie pozostawia zwykłego przedmiotu, który przywoływałby Jego wspomnienia. Pod postacią chleba i wina jest On rzeczywiście obecny ze swym Ciałem, swą Krwią, swą Duszą, swym Bóstwem (Podniosę kielich zbawienia)*.

W czasie każdej Eucharystii Jezus na nowo wydaje się z miłości dla nas. To „**bycie dla**”, wyraża symbolicznie gest przełamania chleba. Chleb i wino wymagają *obumierania*. Żeby otrzymać chleb, należy wrzucić ziarno w ziemię i pozwolić, aby obumarło: *Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity (J 12, 24)*. Żeby otrzymać wino, należy wycisnąć sok z winogron i poddać go procesowi fermentacji. Poprzez obumieranie powstaje życie. W swoim

wydaniu się dla nas i za nas (**por. Łk 22, 19n**) Jezus pozostaje zupełnie *bezsilny*. Pozwala się przełamać jak chleb i wylać jak wino.

Nasza przyjaźń z Jezusem wymaga włączenia w Jego ofiarę. Gdy uczestniczymy w autentyczny sposób w Eucharystii, zostajemy, stajemy się razem z Nim *przełamywanym chlebem i wylewanym winem*. Gdy przyjmujemy Jego Ciało, uczestniczymy równocześnie w Jego bezwarunkowej ucieleśnionej miłości, trwamy w Nim, dzielimy Jego życie: *Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim (J 6, 55n)*.

### Pytania do refleksji i modlitwy:

Co jest moim *pokarmem*? Czym się żywię?

Czy rozumiem dar Eucharystii? Czy zadaję sobie trud rozumienia i pogłębiania tego daru?

Jakie jest moje doświadczenie przyjmowania Komunii świętej? Czy przyjmuje w niej naprawdę Jezusa jako *chleb zstępujący z nieba*? Jakie jest moje najgłębsze przeżycie towarzyszące przyjmowaniu Eucharystii?

Czy chcę być chlebem, który zostanie przełamany? Czy jestem, jak dobre wino, które się rozlewa i promieniuje na innych smakiem miłości, dobroci, życzliwości, miłosierdzia?

Czy w moim życiu dokonuję się cud bycia Tym, kogo przyjmuję?

Czy sam staję się *Eucharystią*?

Niech te pytania, problemy, staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem, refleksyj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Zapisz owoce modlitwy, spotkania z Jezusem.

## 12. POWTÓRKA (14.12.2024)

Jako modlitwę powtórkową, wybierz jeden tekst, z całego tygodnia który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu.

Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem, to uwierz, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej "smaku duchowego". Korzystaj z notatek, które robiłeś po modlitwie.

Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najgorzej, najslabiej, w którym miałeś bardzo dużo rozproszeń, gdzie może miałeś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „nadrobić” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg, by nam coś pokazać.

Pamiętaj o tym, aby zachować schemat modlitwy: wejście w modlitwę, uświadomienie sobie obecności Bożej... Na zakończenie końcowa, pozbieranie owoców modlitwy.

Zapisanie owoców modlitwy, postanowień, także z powtórki.